

[Ankieta] Dziedzictwo Benedykta XVI: Rémi Brague

W swojej pracy teologicznej Ratzinger, zarówno przed, jak i po wyborze na Stolicę Piotrową, był zawsze ostrożny w odróżnianiu tego, co możemy i powinniśmy wyznawać z całą pewnością, od mniej lub bardziej prawdopodobnych przypuszczeń. Tak jest zwłaszcza w jego krótkim traktacie o rzeczach ostatecznych, śmierci, duszy, niebie itp. Zajmując się kwestiami teologicznymi, był dokładnie tak samo pokorny i skromny jak w życiu codziennym – pisze Rémi Brague w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Benedykt XVI. Wiara i ciągłość”.

Teologia Polityczna: Jakie miejsce w historii współczesnego Kościoła katolickiego zajmuje Benedykt XVI?

prof. Rémi Brague (Sorbona/Uniwersytet Ludwika i Maksymiliana w Monachium): Historyk z pewnością odmówiłby odpowiedzi na tak postawione pytanie. Aby móc bowiem dokonać oceny, należy wpieryw nabrać nieco dystansu. Na szczęście ja nie jestem historykiem i mogę sformułować kilka hipotez. Zmarły papież był teologiem, co wcale nie jest czymś, co można byłoby uznać za standard i oczywistość. Przy okazji – jego poprzednik był filozofem, co również nie jest typowe. Co do zasady papieże byli raczej studentami prawa kanonicznego, zaznajomionymi z arkanami funkcjonowania jego ogromnej maszyny. Filozofia i teologia były raczej obszarami działalności profesorów

uniwersyteckich wykładowych w Paryżu, Oxfordzie, Louvain etc., a nie w Rzymie. Na marginesie – zarówno Benedykt XVI, jak i Jan Paweł II swoją karierę zaczęli właśnie jako nauczyciele.

W czasach Ojców Kościoła teologami byli biskupi. Ich zadaniem było precyzyjne formułowanie zasad wiary, co miało umożliwić głoszenie powierzonej im prawdy, a nie ich własnych zachcianek. Temu właśnie poświęcili swoje życie trzej Ojcowie kapadoccy na Wschodzie czy św. Augustyn na Zachodzie. Można zatem powiedzieć, że fakt, iż teolog został biskupem – i to nie jakimkolwiek, ale tym, który odpowiada za wspólnotę wszystkich biskupów – był niczym innym jak powrotem do dawnego stanu rzeczy.

Które z decyzji podjętych przez Benedykta XVI w trakcie pontyfikatu były najważniejsze?

Zniesienie ekskomuniki biskupów, którzy podążali za Marcelem Lefebvre'em, było ryzykownym posunięciem. Zostali oni w ten sposób zmuszeni do podjęcia decyzji, czy rzeczywiście chcą pozostać w pełnej komunii ze Stolicą Apostolską, czy też wyrosnąć na jeszcze jedną sektę. Zgoda na odprawianie tak zwanego „rytu nadzwyczajnego” po łacinie była również sposobem na to, by ludzie, którzy nie chcieli oddzielić się od reszty Kościoła, mogli pozostać w jego szeregach bez wyrzutów sumienia.

Mogłoby się wydawać, że liturgia jest kwestią drugorzędną (żeby nie powiedzieć dosadnie – zbędną). Benedykt potraktował ją jednak niezwykle poważnie. Bo w istocie uczestnictwo we mszy świętej, w

przeciwieństwie do studiów teologicznych, jest zadaniem każdego. Liturgia przemawia do wszystkich ludzi, także niewierzących, którym zdarza się np. uczestniczyć w pogrzebie chrześcijańskiego przyjaciela. Patrzenie z góry na liturgię jest pokusą intelektualistów, którzy chcą wszystko przełożyć na słowa. A przecież nauczało nie tylko wcielone Słowo Boże. Tym, co nas naprawdę zbawiło, było to, co Bóg zrobił - i co świętujemy w czasie Wielkanocy - a nie to, co powiedział.

Gdyby mógł Profesor wymienić jedną teologiczną tezę lub opinię wyrażoną przez Benedykta XVI, to która by to była?

Wybranie jednej z nich byłoby trudne. To, co wydaje mi się szczególnie interesujące w dziele życia Papieża, to raczej ogólna atmosfera czy też metoda. Mam na myśli to, co nazwał „hermeneutyką ciągłości”. W pierwszej kolejności myślał o sposobie interpretacji i realizacji postanowień ostatniego Soboru. Ale w szerszym kontekście wiązało się to z koniecznością wypracowania stanowiska wobec przeszłości Kościoła i katolickiego (w świeckim znaczeniu tego słowa) rozumienia tradycji – owego tygła, w którym znaleźć można wszystko, od Biblii i Ojców Kościoła (w przypadku Benedykta szczególnie ważny był św. Augustyn) przez scholastyków (Bonawentura, św. Tomasz), myślicieli późniejszych jak Newman czy Rosmini, a nawet współczesnych jak von Balthasar. Oczywiście, nie byłoby to możliwe bez ogromnej erudycji.

Dodam, że w swojej pracy teologicznej Ratzinger, zarówno przed, jak i po wyborze na Stolicę Piotrową, był zawsze ostrożny w odróżnianiu tego, co możemy i powinniśmy wyznawać z całą pewnością, od mniej lub bardziej prawdopodobnych przypuszczeń. Tak jest zwłaszcza w jego

krótkim traktacie o rzeczach ostatecznych, śmierci, duszy, niebie itp. Zajmując się kwestiami teologicznymi, był dokładnie tak samo pokorny i skromny jak w życiu codziennym.

Co śmierć Benedykta XVI oznacza dla Kościoła katolickiego? Czy to koniec pewnej epoki?

Tak, oczywiście. Ale czym dokładnie jest „epoka”? Jak długo trwa? Jeśli mamy na myśli krótki okres jego pontyfikatu, to z pewnością tak. Jeśli jednak spojrzeć szerzej, to kto wie? Jedno jest pewne: w najbliższym czasie najprawdopodobniej nie zostaniemy obdarzeni papieżem o tak szerokiej wiedzy i głębi intelektualnej jak on.

Tłum. Maciej Wilmanowicz

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
